

Dariusz Rott

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-5171-2794

DIGGER W PODZIEMNEJ MOSKWIE. O REPORTAŻACH MACIEJA JASTRZĘBSKIEGO

Nie od dziś wiadomo, że w legendach można odnaleźć ziarno prawdy. Każda taka opowieść odsłania przed nami nowe oblicze Moskwy i jej mieszkańców. Przy tym zauważyć trzeba, że moskwianie mają wyjątkową skłonność do dawania wiary we wszystko, co inne, tajemnicze, niewytłumaczalne¹.

Ważniejsze jest to, czego nie wiemy o metrze, a czego jedynie możemy się domyślać na podstawie strzępów informacji².

Na przełomie XX i XXI wieku w Polsce nastąpił swoisty wysyp tekstów o Rosji. Niedawno zinwentaryzował je Przemysław Czapliński, pisząc obrazowo o ogromnej i rosnącej masie narracyjnej, znajdującej się w ustawicznym ruchu, a obejmującej reportaże, powieści, filmy, migawki, spektakle, wiadomości telewizyjne...³. W ubiegłym roku ukazała się książka Moniki Wiszniowskiej zatytułowana *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*⁴, która świetnie dokumentuje i analizuje to zjawisko. W rozdziale „*Nie ma jednej Rosji*”. *Pytanie o fenomen rosyjskości* Autorka dostrzega trzy modele narracji o Rosji: próbę całości – pionierski reportaż Ferdynanda Goetla pod tytułem *Przez płonący Wschód* oraz teksty między innymi Melchiora Wańkowicza, Stanisława Cata-Mackiewicza, Antoniego Słonimskiego aż do najdoskonalszej, a jednocześnie finalnej realizacji tego modelu całościowego opisu *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego; efekt lupy/szklą powiększającego, a więc koncentracji na wybranym fragmencie świata – reprezentowany przez Jacka Hugo-Badera, Jędrzeja Morawieckiego, Bartosza Jastrzębskiego i Pawła Smoleńskiego; efekt potrząśanego lusterka, modelu który reprezentują Mariusz Wilk i Andrzej Stasiuk, gdzie autorzy nawet nie próbują podjąć się całościowego opisu zagadnienia, sugerując jego „niemożność”, a jedynym spoiwem rosyjskiej układanki są oni sami.

¹ M. Jastrzębski, *Rubinowe oczy Kremla. Tajemnice podziemnej Moskwy*, Gliwice 2017, s. 23.

² Tamże, s. 123.

³ P. Czapliński, *Wschód, czyli brud Europy*, [w:] tegoż, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016, s. 15 nn.

⁴ Katowice 2017.

Wiszniowska sporo miejsca poświęca analizie *Imperium* Kapuścińskiego jako przełomowej książki-kosmosu (celne określenie Magdaleny Horodeckiej⁵), „jeżeli chodzi o sposób reporterskiego pisania o tej części świata, która rozpościera się na wschód od Bugu”⁶, która stanowi cezurę wielu współczesnych reportaży literackich opowiadających o Rosji i krajach, które wchodziły w skład Związku Sowieckiego. Pomija natomiast z założenia szczegółową analizę reportaży publicystycznych (autorstwa Barbary Włodarczyk czy Krystyny Kurczab-Redlich) oraz prozy podróżniczej. W opisach tych dominuje perspektywa wielkich miast, szczególnie – co oczywiste – Moskwy, a niektóre reportaże skupiają się na Petersburgu⁷. Coraz częściej autorzy sięgają do innych bardziej odległych zakątków Rosji i Poradziecji (celne określenie Ziemowita Szczerka). My jednak skupimy się na opisach moskiewskich tajemnic związanych z Kremlm i podziemnym systemem metra.

Już w 1932 roku Antoni Słonimski podczas swojej wprawy do Rosji zwiedził Kreml. Niewielki rozdział jego wspomnieniowego reportażu literackiego pod tytułem *Moja podróż do Rosji* zatytułowany *Kreml* rozpoczął stwierdzeniem: „Do Kremlu nie łatwo się dostać. Panuje tu nastrój czujności i poszanowania”⁸. Słonimski nie mógł jeszcze jechać metrem, bowiem jego pierwsza linia została otwarta w maju 1935 roku. Wszyscy chyba pamiętamy jeden z najważniejszych rozdziałów *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego zatytułowany *Kreml: czarodziejska góra*:

[...] chciałem zobaczyć Kreml.

Ale nie było to takie proste, o czym się zaraz przekonałem [...]. Ta aseptyczna i surowa czystość w dziwny sposób pogłębiała pustkę i bezludzie tego miejsca. Miałem wrażenie, że jestem tu sam, że nikogo już nie obchodzę. Ale to właśnie było złudzeniem⁹.

Większość polskich reporterów opisuje oczywiście również moskiewskie metro. Tak rozpoczyna opowieść o nim Krystyna Kurczab-Redlich:

Ale jest coś, co oby się nie zamknęło! Swojskie, ulubione [...] METRO. Muzeum sztuki, trakt handlowy, szkoła dobrych manier, centrum towarzyskie. Podziemne miasto, poddane regułom klasztornej niemal ciszy i czystości¹⁰,

⁵ M. Horodecka, *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010.

⁶ M. Wiszniowska, *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*, Katowice 2017, s. 118.

⁷ Spośród najnowszych książek wymienię jedynie znakomity zbiór autorstwa Joanny Czczott zatytułowany *Petersburg. Miasto snu*, Wołowiec 2017.

⁸ A. Słonimski, *Moje podróże do Rosji*, Warszawa 1932 (rozdział *Kreml* zamieszczono na s. 72–75). W cytacie zachowano ortografię oryginału. Zob. szerzej E. Pogonowska, *Moskwa 1933 (Kragen, Nowakowski, Wańkowicz)*, [w:] *Obrazy stolic europejskich w piśmiennictwie polskim*, red. A. Tyska, Łódź 2010.

⁹ R. Kapuściński, *Imperium*, wyd. 17, Warszawa 2008, s. 184.

¹⁰ K. Kurczab-Redlich, *Pandriuszka*, Poznań 2008, s. 14.

– a Barbara Włodarczyk przeprowadza rozmowę z maszynistą moskiewskiego metra, który mówi:

– Ale nasze metro nie może zostać zamknięte – dodaje Iskander poważnie – Bo dla Moskwy to byłaby śmierć¹¹.

Zagadnienie tajemnic moskiewskiego metra przedstawiał również w jednym z krótkich rozdziałów swojej książki zatytułowanej *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji* Wacław Radziwinowicz. Rozdział ten zatytułowany jest *Podziemne pałace Stalina, czyli pokazucha*¹². Przedstawił tam ciekawe zagadnienia sprzeciwu lobby tramwajarskiego (do czasu budowy metra był to najważniejszy i najbardziej rozwinięty środek lokomocji w mieście) przeciw budowie metra. Przekonywano, że „miejsce człowieka nie jest pod ziemią, bo to królestwo szatana, a pociągi jeżdżące w tunelach w pobliżu świątyń zniwelują ich moc zbawczą”¹³.

Radziwinowicz wymienia także inne elementy moskiewskich opowieści miejskich o grozie metra¹⁴. Są to zwłaszcza: strach niektórych osób przed zejściem do tuneli metra i do jazdy metrem (są podobno osoby, które nigdy nie jechały metrem, gdyż można się tam jakoby zarazić nieuleczalnymi chorobami), opowieści o monstualnych zwierzętach żyjących w podziemiach (szczury mają tutaj osiągać wielkość owczarka) czy składzie metra, który w latach pięćdziesiątych nie dojechał do miejsca swojego przeznaczenia, nadal krąży pod ziemią, i lepiej do niego nie wsiadać¹⁵. Nie brakuje też opowieści o stworach, które jakoby mieszkają w ciemnościach podziemi metra i karmią się ludzkimi emocjami, odbierających siły, a w serach pozostawiających tylko lęk, a także licznych wzmianek o tak zwanym Metrze – 2, zwanym też Metrem – bis (a poszukiwacze używają specjalnego kryptonimu D-6), czyli „metrze rządowym”, wybudowanym specjalnie dla przedstawicieli władzy i nadzorowanym przez rosyjską Federalną Służbę Bezpieczeństwa. Być może to tajne metro ma cztery działające trasy, które krzyżują się pod Kremlm i mają docierać do podziemnych bunkrów, Akademii FSB, Akademii Sztabu Generalnego, lotniska Wnukowo czy podmoskiewskiej siedziby prezydenta Władimira Putina. Tory zatopiono w betonie, aby umożliwić również podziemny ruch samochodów. Prawdopodobnie Moskwa jest jedynym miastem

¹¹ B. Włodarczyk, *Nie ma jednej Rosji*, Kraków 2013, s. 225.

¹² W. Radziwinowicz, *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji*, Warszawa 2016, s. 287–293.

¹³ Tamże, s. 288.

¹⁴ Podobne legendy miejskie dotyczą np. metra nowojorskiego (opuszczone stacje metra, dziewięć stacji duchów, opowieści o ludziach-kretach czy pociągach niekierowanych przez nikogo i in.). Zob. szerzej V. Lueken, *Nowy Jork, Neurotyczna stolica świata*, przeł. D. Salamon, Kraków 2014 (rozdział *Na dole i na górze*, zwłaszcza s. 39 i nn.).

¹⁵ W innej wersji legendy miejskiej składem tym mają jakoby podróżować więźniowie wykorzystywani przy budowie metra, którzy zginęli podczas prac budowlanych.

na świecie, które dysponuje siecią tajnego metra, uzupełnionego o tajne laboratoria, bunkry, magazyny, centra dowodzenia¹⁶. Czasem opowiada się nawet o całych podziemnych miastach i fabrykach. Trzeba jednak pamiętać również o legendzie miejskiej dotyczącej podziemi Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie (w końcu daru ZSRR), gdzie miała znajdować się podziemna stacja kolejowa.

Moskiewskie metro (Metro-1) otwarto w maju 1935 roku. Dziś liczy 12 linii, ponad 200 stacji, a 44 spośród nich zaliczono do obiektów dziedzictwa kulturowego Rosji. Dziennie przewozi ponad 7 milionów pasażerów. Stało się bohaterem kultowej serii postapokaliptycznych powieści Dmitrija Głuchovskiego *Metro 2033*, *Metro 2034*, oraz międzynarodowego projektu o nazwie *Uniwersum Metro 2033*. W świecie Głuchowskiego moskiewskie metro po katastrofie jądrowej pozostało jedynym miejscem, gdzie przeżyli ludzie. W rozdziale zatytułowanym *A co po „Imperium”* Monika Wiszniowska odnotowuje zaledwie szkicowo reportaż Macieja Jastrzębskiego, skupiając się na jego książce *Matrioszka Rosja i Jastrzęb*, pisze:

Reportaż Macieja Jastrzębskiego, poza opowieścią o wydarzeniach mających miejsce po upadku imperium, jest także czymś na kształt popularno-naukowego przewodnika po Moskwie, Kremlu, Arbacie, moskiewskim metrze, restauracjach¹⁷.

Opinia o tekście jest raczej niepochlebna: „Ta książka, tak myślę – pisze dalej Wiszniowska – przeznaczona jest dla bardzo niewyedykowanego czytelnika, to powierzchowne kompendium wiedzy o Rosji współczesnej, o obyczajowości i religijności Rosjan [...], a także o stosunkach polsko-rosyjskich”¹⁸.

Autor książki – Maciej Jastrzębski – jest od wielu lat korespondentem zagranicznym Informacyjnej Agencji Radiowej Polskiego Radia. W 2018 roku minęło trzydzieści lat pracy radiowej Jastrzębskiego. Reporter wcześniej rozpoczął swoją radiową karierę w Programie Trzecim Polskiego Radia, a następnie pracował jako reporter rozgłośni regionalnej w Bydgoszczy oraz korespondent zagraniczny w Bagdadzie, Brukseli, Erewaniu, Kabulu, Mińsku, Paryżu, Madrycie. Był też korespondentem Polskiego Radia na Kaukazie. Od 2010 roku jest korespondentem Polskiego Radia w Moskwie. Książka *Rubino we oczy Kremla...* jest jego czwartą

¹⁶ W jednym z ogromnych podziemnych bunkrów znajdujących się w pobliżu Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego na głębokości 200-300 m., który może rzekomo pomieścić ok. 10 tys. osób, w czasie działań wojennych może być zorganizowane centrum dowodzenia. Zainteresowanie Metrem-2 podsyła powieść Władimira Gonika pt. *Preispodniaja* opublikowana w Moskwie w 1993. Opisuje ona działania oddziału specjalnego, który penetrując podziemia stolicy Rosji, walczy z tajemniczymi siłami. Szczegóły dotyczące Metra-2, które udało się zebrać Jastrzębskiemu na podstawie informacji jego znajomych zamieszczono na s. 134-135 jego książki *Rubino we oczy Kremla...*

¹⁷ M. Wiszniowska, *Zobaczyć – opisać – zrozumieć...*, s. 160.

¹⁸ Tamże. Osobiście znacznie lepiej oceniam książkę Jastrzębskiego.

autorską książką. Wcześniej opublikował trzy tomy reportaży: wzmiankowaną wcześniej *Matrioszka Rosja i Jastrząb*, *Kłatwę gruzińskiego tort*, *Krym. Miłość i nie-nawiść* oraz najnowszą, wydaną w 2017 roku zatytułowaną *Rubinowe oczy Kremla. Tajemnice podziemnej Moskwy*.

Zapowiedź książki Jastrzębskiego poświęconej w całości tajemnicom i mistyce podziemnej Moskwy znajdujemy już w jego wcześniejszej publikacji zatytułowanej *Matrioszka Rosja i Jastrząb*¹⁹. W części drugiej Jastrzębski umieścił tutaj cztery rozdziały: *Miasto rubinowych gwiazd*, *Kremlowski labirynt*, *Podziemne miasto* oraz *Dwa światy – dwie Rosje*. Uzupełnia w nich informacje o legendach miejskich podziemnej Moskwy o wątki spacerujących duchów (jednym z nich ma być dawno zmarły dróżnik, który nadal po śmierci, pod ziemią kontynuuje swoją pracę oraz zakonnik o białej twarzy, którego pojawienie się zwiastuje jakieś nieszczęście, na przykład zamach terrorystyczny). Zwraca uwagę na pojawiające się często domniemania jakoby w podziemiach metra były wrota czasu, miejsce zakrzywienia czasoprzestrzeni. Jastrzębski powołuje się tutaj na przykład na opowieść pasażerów składu metra, którzy w 1999 roku na wysokości stacji Izmajłowska mieli widzieć bitwę pomiędzy armią białogwardyjską a armią czerwoną, a więc sprzed około osiemdziesięciu lat. Na stacji Krasnyje Worota ma znajdować się rzekomo wejście do piekła.

W książce wielokrotnie pojawia się również postać moskiewskiego przewodnika Jastrzębskiego Borysa Anatolijewicza – artysty malarza, konserwatora zabytków i antykwariusza o polskich korzeniach, towarzysząca również Jastrzębskiemu na kartach *Rubinowych oczu Kremla*²⁰.

Jastrzębski rozpoczyna swój ostatni reportaż zatytułowany *Rubinowe oczy Kremla. Tajemnice podziemnej Moskwy* od przywołania pradawnej opowieści o zamordowaniu ostatniego kapłana pogańskiego boga słońca Jariły, który miał rzucić kłatwę na swoich morderców, pierwszych chrześcijan, którzy dotarli do Moskwy, i ich potomków. Jedną z pierwszych ofiar tej kłatwy miał być sam założyciel Moskwy książę Jurij Dołgorukij, otruty przez kijowskich bojarów dwa lata po zdobyciu Kijowa. Pogańska kłątwa miała dać znać o sobie również współcześnie, gdy rozpadał się Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ważne miejsce w rozważaniach Jastrzębskiego zajmuje oczywiście Kreml:

Cóż, do dziś wiele tajemnic, intryg i spisków skrywa, a ludzie, choć twierdzą podziwiają, to raczej z bojaźnią na nią patrzą. Ci, co więcej od innych wiedzą, mawiają, że w jej murach wciąż to samo zło się gnieździ, które przed wiekami zaległo. Tyle tylko, że w każdej epoce nowe oblicze przybiera²¹.

¹⁹ M. Jastrzębski, *Matrioszka Rosja i Jastrząb*, Gliwice 2013.

²⁰ O szczegółach ich pierwszego spotkania zob. szerzej M. Jastrzębski, *Rubinowe oczy Kremla...*, s. 29 nn.

²¹ Tamże, s. 23.

Dodajmy, że na Kremlu mają pojawiać się zjawy i duchy. Na przykład koło jednej z kremlofskich wież ma być widywany duch Fanny Kapłan, która w czerwcu 1918 roku przeprowadziła zamach na Lenina, trzykrotnie do niego strzelając, i została rozstrzelana najprawdopodobniej na początku września 1918 roku w pobliżu Wieży Komendanckiej. Zresztą zjawy Lenina i Stalina podobno również pojawiają się w swoich kremlofskich mieszkaniach. Na marginesie dodam, że w jednej ze współczesnych rosyjskich książek o mistycznej Moskwie znalazłem niedawno poradnik bezpieczeństwa w przypadku napotkania... zjawy.

Już w inicjalnej partii książki *Rubinowych oczu Kremła...* autor zapowiada jej sensacyjną treść:

Takich legend o Moskwie jest wiele. Jedne opowiadają o mistrzach czarnej magii, którzy w podziemiach miasta oddawali się poszukiwaniom kamienia filozoficznego. Inne o nieprzebranych skarbach ukrytych pod Kremlm. Wreszcie współcześni mieszkańcy Moskwy dodają nowe: o tajemniczych liniach metra, o podziemnych wioskach dla najzamożniejszych tego świata i o wrotach do innego wymiaru. Nie brakuje także historii, w których bohaterami są przybysze z innych planet, anioły i demony walczące ze sobą od początku świata, a także nasi potomkowie, którzy odwiedzają ziemię dzięki wehikułowi czasu²².

Gdy dodamy do tego opowieści o jękach dochodzących z domu na Małej Nikickiej, gdzie ostatnie lata spędził szef NKWD Ławrientij Beria i gdzie osobiście miał torturować więźniów, pod który o trzeciej w nocy ma podjeżdżać czarna limuzyna, o pociągach widmach odchodzących rzekomo z placu Trzech Dworców, czy Galerii Tretiakowskiej, gdzie niektóre z obrazów mają wpływać na życie oglądających, a nocami postaci wychodzą z ram i spacerują, dyskutując, po salach ekspozycyjnych, o labiryncie podziemnych korytarzy łączących wiele punktów ścisłego centrum Moskwy z Kremlm, o zmutowanych zwierzętach żyjących w najgłębszych podziemiach, podziemnych tajnych laboratoriach na wzór legendarnej amerykańskiej Strefy 51, UFO nad Moskwą, to mamy w miarę pełny sensacyjny obraz tajemnic Moskwy, prezentowany przez Macieja Jastrzębskiego.

Podczas jednego ze spotkań autorskich Jastrzębski tak przedstawiał treść swojej książki:

Rosjanie są bardzo przywiązani do zdarzeń – nazwijmy je paranaturalnych. Dlatego to książka o potworach, legendach, tajemnicach i sekretach, o tym wszystkim, co

²² Tamże. W tym fragmencie Jastrzębski objaśnia podtytuł swojej książki. W innym miejscu pisze tak: „Czerwona jak oczy smoka. Zawieszona wysoko nad miastem są niemymi świadkami wielkich wydarzeń. W dzień odbijają promienie słońca, a w nocy rozbłyskują światłem potężnych żarówek. Rubinowe gwiazdy kremlofskich wież – pamiątka po komunistach, duma rosyjskiej stolicy, symbol potęgi i splendoru. Choć znacznie młodsze od baszt, na których je zamontowano, wiele widziały. Wciąż jednak milczą, lojalne wobec gospodarzy Kremła”, tamże, s. 241. Pierwsza z nich została zainstalowana w październiku 1935 roku. Łącznie jest ich pięć.

mogłyby widzieć i o czym mogłyby opowiedzieć czerwone gwiazdy umieszczone na basztach Kremla, czyli jego tytułowe rubinowe oczy. Choć paradoksalnie nie są one aż tak stare, bo umieszczono je dopiero pod koniec lat 20. XX wieku²³.

Jastrzębski przywołuje także obszernie jedną z najpopularniejszych legend miejskich – o bibliotece Iwana Groźnego, zwanej Liberią:

Według legendy, bratanica ostatniego cesarza Bizancjum Konstantyna XI, aby uratować starożytny księgozbiór, gromadzony w Konstantynopolu przynajmniej od czwartego wieku, wyszła za mąż za kniazia moskiewskiego Iwana III Srogięgo. Zofia Paleolog, bo o niej mowa, wywozła do Moskwy 70 wozów z książkami. Według niektórych chodziło o 800 woluminów. Ponieważ większość budynków w Moskwie miała konstrukcję drewnianą, chcąc uchronić księgozbiór przed pożarem, Zofia ukryła go pod ziemią²⁴.

W bibliotece tej miały się znajdować między innymi teksty starogreckie i starohebrajskie ocalałe ze zniszczonej Biblioteki Aleksandryjskiej, uzupełnione później o najcenniejsze zabytki z kijowskiej biblioteki Jarosława Mądrego oraz zebrane przez kazańskich chanów. Wśród ksiąg miały być także podręczniki czarnej magii²⁵. Zofia namówiła męża, by wybudował nowy Kreml z cegły i kamienia. Ponoć jego projektant, pochodzący z włoskiej Bolonii, Arystoteles Fioravanti zaprojektował pod twierdzą podziemny system korytarzy oraz kilka tajemnych komnat, w których – obok innych skarbów – ukryto cenne księgi. Fioravanti zaprojektował również nowe kremlowskie baszty i fortyfikacje. Miał być także pierwszym w Moskwie alchemikiem, który zajmował się poszukiwaniem kamienia filozoficznego. Po zakończeniu budowy, architekt chciał wrócić do Włoch, ale Iwan III został zatrzymany i osadzony w jednym z podziemnych lochów, gdzie miał przekląć cara, jego ród i wszystkich kolejnych władców Kremla. Uwolniono go, by dowodził artylerią podczas zdobywania Kazania i Tweru. Zdaniem niektórych źródeł rosyjskich został jednak ponownie osadzony w podziemiach, gdzie miał przekląć cara, jego ród i wszystkich kolejnych władców Kremla. W odpowiedzi car nakazał zamurować Fioravantiego żywcem, aby nie wyjawiał nikomu miejsca przechowywania skarbów. Podobno jego duch pojawia się na Kremlu przed ważnymi historycznymi wydarzeniami, a zwłaszcza zwiastując śmierć rosyjskiego władcy. Autor *Rubinowych oczu Kremla* pisze jedynie, że po tych zwycięskich oblężeniach „już nigdy nie pojawiły się wzmianki o Arystotelesie Fioravantim. Ślad

²³ T. Płosa, „*Tęgo kraju nie da się poznać w ciągu jednego życia*”, „Gazeta Uniwersytecka UŚ, Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego”, R. 26: 2017, nr 9, s. 25.

²⁴ Tamże, s. 25.

²⁵ Zob. N. I. Zarubin, *Biblioteka Iwana Groźnowo. Rekonstrukcja i bibliograficzne opisanie*, Leningrad 1961, A. G. Głuchow, *Legiendarnaja Libierieja*, Moskwa 1979 oraz rozdział o bibliotece w książce W. Bacalew, A. Warakin, *Tajny archieologii*, Moskwa 1999.

po nim zaginał. Był człowiek, nie ma człowieka, a ponieważ również w źródłach włoskich nikt nie wspomniał o powrocie mistrza do Bolonii, to należy sądzić, że wrócił on do kremlowskiego lochu, w którym spędził resztę życia [...]”²⁶.

Po śmierci Iwana Srogiego bibliotekę przejął jego syn z małżeństwa z Zofią Paleolog – Wasyl III. Nowy car, chcąc poznać treść zgromadzonych ksiąg zwrócił się o pomoc do mnichów ze świętej góry Atos. Do Moskwy wysłano doskonale wykształconego młodego duchownego Maksyma zwanego Grekiem, który zajął się porządkowaniem księgozbioru i tłumaczeniem ksiąg. Szczególnie pasjonujące są fragmenty książki Jastrzębskiego, w których przedstawiono dzieje księgozbioru i jego poszukiwań oraz skomplikowane losy Maksyma Greka (rozdział zatytułowany *Formuła nieśmiertelności*).

Następca Wasyla III, car Iwan IV Groźny uzupełniał w drodze kupna i rabunku zbiory biblioteki. Miał też studiować księgi tajemne:

Według jednej z legend, Groźny odnalazł w bibliotece przodków księgę, która zawierała formuły mogące uczynić go nieśmiertelnym i zapewnić zwycięstwa w bitwach. Tekst jednak był niepełny. Brakowało paru zdań, bez których zaklęcia nie działały. Dlatego książę obsesyjnie wertował wszystkie dokumenty, które znajdowały się w jego skarbcach, poszukując brakującego fragmentu²⁷.

Iwan IV Groźny nie znalazł brakującego fragmentu, nakazał jednak w podziemiach trzymać konie i wozy, aby można było uciec z Kremla i wywieźć cenne rzeczy²⁸. Za czasów jego panowania w podziemiach miały trwać intensywne prace budowlane. Po jego śmierci biblioteka zniknęła, a księgi z jej zbiorów miały być ponoć widziane w taborach słynnej Maryny Mniszkówny. Istnieją domniemania, że biblioteka została wywieziona z Moskwy, na przykład do Kołomienskoje czy Wołogdy. Podobno klątwa biblioteki – przedwczesna śmierć – dotyka wszystkich jej poszukiwaczy. Pierwszym z nich miał być późniejszy wielki hetman litewski Lew Sapieha, który działał na zlecenie Watykanu:

Stolica Piotrowa nie dała jednak za wygraną. W siedemnastym wieku jeszcze dwukrotnie wysyłała swoich szpiegów do Moskwy. Najpierw prawosławnego metropolitę Gazy Pantaliona Ligarida, a później chorwackiego misjonarza i teologa Juraja Križanicia, tego samego, który potem towarzyszył Janowi III Sobieskiemu w wyprawie na Wiedeń, gdzie poległ²⁹.

Pierwsze oficjalne poszukiwania *Liberii* rosyjskie władze zleciły w 1724 roku. Pod koniec dziewiętnastego stulecia powołano ekspedycję, którą kierował ówczes-

²⁶ M. Jastrzębski, *Rubinowe oczy Kremla...*, s. 46.

²⁷ Tamże, s. 49.

²⁸ Archeolodzy odnaleźli podziemne stajnie z tego okresu.

²⁹ Tamże, s. 67.

sny dyrektor Imperatorskiego Muzeum Historycznego, książę Nikołaj Szczerbatow, a w 1912 roku archeolog profesor Ignatij Stielleckij, uznawany dzisiaj za twórcę ruchu diggerskiego, odkrył tunele i podziemne korytarze. Pierwsza wojna światowa i rewolucja nie sprzyjały dalszym wykopaliskom. Eksploracje wznowiono dopiero w 1933 roku. Stielleckij miał dotrzeć do tajemniczej ściany z białego kamienia. Przy próbach jej zburzenia doszło do katastrofy, a korytarz został zalany przez podziemną rzekę. Komendant Kremla Rudolf Peterson zakazał prowadzenia badań archeologicznych.

Ostatnie miesiące przed napisaniem książki Jastrzębskiego (zakończenie datowane jest na sierpień 2016 roku) przyniosły najnowsze informacje o zainteresowaniu Władimira Putina nowymi wykopaliskami na Kremlu (odnaleziono między innymi misterne zapinki do książek, metalowe okucia spinające okładkę) i jego pomysłach na stworzenie nowych tras wycieczkowych. Jeden z nich został niedawno zrealizowany³⁰.

Sporo miejsca Jastrzębski poświęca współczesnej eksploracji podziemi. Sam zresztą odbywa taką wyprawę. Jeden z uczestników takich wypraw mówi:

Początkowo byliśmy jak stalkerzy z powieści Strugackich³¹. Szukaliśmy jakiś pamiątek: książek, listów, starych garnków, odznaczeń czy guzików od mundurów. Kręciła nas sama świadomość, że zapuszczamy się w niedostępne dla przeciętnych zjadaczy chleba rejony Moskwy. Przy okazji narażaliśmy się na konsekwencje prawne, nikt bowiem nie może, bez wiedzy i zezwolenia służb bezpieczeństwa łączyć tunelami [...] z czasem [...] zaczęli bardzo traktować swoje wyprawy. Nim zeszli pod ziemię, tygodniami studiowali historię danego miejsca, poszukując legend, tajemniczych opowieści, relacji tych, którzy przed nimi próbowali odkryć sekrety miasta³².

Osoby schodzące do moskiewskich podziemi też chciały stworzyć wokół siebie taki kultowy klimat tajemniczości i zaczerpnęły słowo *digger* z angielszczyzny (*digger*, czyli kopacz). Motywacja diggerów, a więc poszukiwaczy-awanturników, jest zróżnicowana: jedni chcą podnieść sobie poziom adrenaliny, inni naprawdę chcą odnaleźć coś wyjątkowego, jeszcze inni – archeolodzy i historycy – badają dzieje tych miejsc od panowania Iwana III Srogiego, kiedy rozpoczęto budowę podziemnych pomieszczeń kremlowskich, aż do wieku XIX. „Sądzę – pisze Jastrzębski, że niewielu diggerów eksploruje podziemia Moskwy z nadzieją na bogactwo. Dla tych ludzi liczy się przygoda i chęć zdobycia wiedzy. Przy okazji

³⁰ Zob. szerzej <https://www.kreml.ru/learning/excursions/drevniy-kreml-i-svyatyje-obiteli/> [dostęp: 25.07.2018].

³¹ Mowa tutaj o znakomitej powieści braci Arkadija i Borysa Strugackich pt. *Piknik na obczyźnie* (*Piknik na skraju drogi*), której pierwodruk ukazał się w Związku Radzieckim w 1972 roku (pierwsze polskie wydanie, w tłumaczeniu Ireny Lewandowskiej, ukazało się dwa lata później).

³² M. Jastrzębski, *Rubinowe oczy Kremla...*, s. 62–63.

dzięki nim poznajemy historię miasta, o której nie przeczytamy w szkolnych podręcznikach”³³.

Diggerzy też, jak nikt inny, mogą pomóc służbom państwowym w ujęciu bandytów ukrywających się w podziemiach, wskazując, w jaki sposób zabezpieczyć dostęp do ważnych obiektów państwowych i zabezpieczyć przed katastrofą budowlaną³⁴.

Oczywiście reporter nie mógł pominąć także opowieści o moskiewskim me-trze. Jastrzębski przytacza tutaj na przykład sensacyjną opowieść o fresku nazwanym *Walka za władzę radziecką na Ukrainie*, który znajduje się na stacji Kijewska:

Otóż gdy uważniej przyjrzeć się postaci telegrafisty na tym fresku, można dostrzec niechlujność wykonania, która w latach 50. XX w. zapewne raziła, ale już w XXI w. wywołuje śmiech albo, jeśli ktoś ma ochotę na fantazjowanie, daje do myślenia. Telegrafista wygląda tak, jakby trzymał na kolanach jeden ze starszych modeli laptopa, a w rękę dzierży telefon komórkowy. Błąd, a może autor obrazu przewidział pojawienie się tych nowoczesnych urządzeń? Miłośnicy fantastyki nie mają wątpliwości, że jakimś cudem komputer i komórka znalazły się w posiadaniu czerwonoarmisty. Niektórzy twierdzą, że stalinowska armia dysponowała prototypami tych urządzeń na długo przed ich oficjalnym wynalezieniem. Inni przekonują, że chodzi o podróż w czasie³⁵.

Nie brakuje też innych opowieści, choćby o magicznej mocy niektórych z siedemdziesięciu sześciu odlanych w brązie rzeźb umieszczonych na stacji Płoszczad' Rewolucyi:

Podobno część z nich wpływa na nasze życie. Studenci upatryli sobie rzeźbę przedstawiającą żołnierza – zwiadowcę z psem. Wystarczy potrzeć psi nos i zaliczenie ma się w kieszeni, a potarcie łapy gwarantuje zdany egzamin. Biznesmen i miłośnicy gier hazardowych dotykają karabinu, który trzyma odlany z brązu czekista, co ma gwarantować szczęście w interesach. Natomiast broń Boże nie wolno dotykać figurki koguta, wtedy bowiem spotka nas nieszczęście, którego nie spodziewalibyśmy się nawet w sennych koszmarach³⁶.

Autor *Rubinowych oczu Kremla...* przywołuje związane z podziemiami me-tra opowieści o duchach, upiorach i strzygach: na stacji Sokoł, nazywanej złym miejscem Moskwy, do naszej rzeczywistości maja przenikać mieszkańcy świata

³³ Tamże, s. 113.

³⁴ Jastrzębski pisze też o grożącej Moskwie katastrofie: setki kilometrów podziemnych korytarzy, liczne podziemne rzeki i potoki, około stu tysięcy studni głębinowych, samowolki budowlane, grożą zawaleniem się centrum miasta, tamże, s. 114.

³⁵ Tamże, s. 107.

³⁶ Tamże, s. 111.

niematerialnego, a maszyniści metra i pasażerowie mają odczuwać czyjąś obecność. Na stacji tej było kilka śmiertelnych wypadków, miała miejsce katastrofa budowlana, w której ucierpiał skład metra, a w 1963 roku w pobliżu stacji grasował jeden z pierwszych moskiewskich seryjnych morderców – Władimir Ionesjan. Niedaleko stacji miała się znajdować zbiorowa mogiła stalinowskich ofiar.

Choć sam zastrzega też, że nie jest miłośnikiem takich historii:

Przyznam szczerze, że nie lubię tego typu historii. Nie oglądam horrorów, nie czytam książek o upiorach ani patologicznych mordercach³⁷

– i w omawianej książce nie przywołuje zbyt wielu opowieści o moskiewskim metrze, to jednak szczególną uwagę zwraca na jedną:

Otóż według tej legendy korytarze podziemnej kolejki mają być częścią świątyni, w której czai się zło. Jej centrum znajduje się pod Mauzoleum Lenina na Placu Czerwony, a sam grób wodza rewolucji jest naziemnym fragmentem magicznej maszyny służącej do kontrolowania ludzkich umysłów. Nie bez znaczenia jest też fakt, że wewnątrz budowli znajdują się zmumifikowane zwłoki Włodzimierza Ilicza. Mumia, podobnie jak te umieszczane w egipskich piramidach, jest swoistą soczewką koncentrującą na sobie energię niezemskiego pochodzenia i przekazującą ją do tajemniczej maszyny³⁸.

Nie brakuje też narracji o mieszkańcach podziemnego świata: zmutowanych zwierzętach, zmutowanych ludziach, bezdomnych, którzy podczas długiego przebywania pod ziemią upodobnili się do zwierząt, a niektórzy twierdzą nawet jakoby w podmoskiewskich tunelach przetrwali przedstawiciele wymarłego gatunku *homo erectus*. Mówiono też o czerwonoarmiście, który w 1941 roku schronił się podczas bombardowania w piwnicy jednej z moskiewskich kamienic. Wejście uległo zawaleniu, a on został odnaleziony dopiero czternaście lat później przez budowniczych kolejnej linii metra. Jastrzębski przywołuje też opowieść o prawosławnym duchownym odwiedzającym koczujących w podziemiach:

[...] kapłan z krzyżem i gromnicą przemierzał ciemne korytarze, bo jak twierdził – każdy człowiek potrzebuje boga, niezależnie od miejsca, w którym się znajduje. „Bóg stworzył niebo i ziemię, więc także i to, co znajduje się w ich wnętrzu” – tłumaczył [...]. Początkowo chodził ciemnymi korytarzami sam. Śpiewał pieśni, modlił się i czytał Słowo Boże. Mieszkańcy tuneli nie zwracali na niego uwagi, o nic nie pytali. Pewnie sądzili, że to kolejny szaleniec. Po kilku miesiącach niektórzy wychodzili z ukrycia, żeby z nim porozmawiać. Zawsze oprócz modlitwy i dobrego słowa miał dla nich kawałek chleba albo tabliczkę czekolady. Tak wśród bezdomnych rozeszła

³⁷ Tamże, s. 112.

³⁸ Tamże, s. 113.

się wieść o dobrym mnichu. Z czasem zaczęli nazywać go swoim duszpasterzem [...]. Gdy pewnej zimy batiuszka umarł, wierni z jego parafii ze zdziwieniem zobaczyli, że na pogrzeb przyszła ponad setka nieznanych im kobiet i mężczyzn. W podartych ubraniach, zaniedbani, niektórzy bez butów stali na mrozie, w milczeniu żegnając przyjaciela. Dla nich ojczulek był jedyną więzią z zewnętrznym światem, ale także tym, który przypominał im, że wciąż są ludźmi³⁹.

* * *

Maciej Jastrzębski jest wytrawnym reporterem radiowym. Jego ostatnia książka *Rubinowe oczy Kremla...* nie jest oczywiście reportażem wybitnym, bo nie taki cel wyznaczył sobie autor. Książka ta jednak w ciekawy i wciągający sposób prezentuje tajemnice podziemnej Moskwy. Jastrzębski jest dobrym gawędziarzem, wykorzystuje różne konwencje reportażu i dziennikarstwa śledczego, umie budować napięcie, potrafi zainteresować czytelnika innym od tradycyjnego wizerunkiem stolicy Rosji – Moskwą łotrzykowską, mistyczną i pełną zagadek. Podczas jednej z rozmów Jastrzębski został zapytany, czy Moskwę można uznać za „Rosję w pigułce” oraz czy może stolica i cała reszta kraju to dwa zupełnie różne światy, odpowiedział:

Moje spojrzenie w tej kwestii się zmienia. Dzisiaj często przyznaję rację tym, którzy mówią, że Moskwa to nie Rosja. Ale proszę pamiętać, że ja nie znam Rosji, może jedynie poznałem trochę Moskwę. Tego kraju nie da się poznać w ciągu jednego życia⁴⁰.

Oczywiście moskiewskich podziemi też nie da się poznać w ciągu jednego życia i z lektury jednej książki, ale w pełni należy zgodzić się ze stwierdzeniem autora *Rubinowych oczu Moskwy...*: „piękna na górze i tajemnicza pod ziemią, taka jest ta nasza Moskwa”⁴¹.

Bibliografia

- Bacalew W., Warakin A., *Tajny archeologii*, Moskwa 1999.
Czapliński P., *Wschód, czyli brud Europy*, [w:] tegoż, *Poruszona mapa, Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016.
Głuchow A.G., *Legiendarnaja Libierieja*, Moskwa 1979.
Horodecka M., *Zbieranie głosów, Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010.
Jastrzębski M., *Matrioszka Rosja i Jastrząb*, Gliwice 2013.

³⁹ Tamże, s. 225–226.

⁴⁰ T. Płosa, „Tego kraju nie da się...”, s. 25.

⁴¹ M. Jastrzębski, *Rubinowe oczy...*, s. 91.

- Jastrzębski M., *Rubinowe oczy Kremla, Tajemnice podziemnej Moskwy*, Gliwice 2017.
- Kapuściński R., *Imperium*, wyd. 17, Warszawa 2008.
- Kurczab-Redlich K., *Pandriuszka*, Poznań 2008.
- Lueken V., *Nowy Jork, Neurotyczna stolica świata*, przeł. D. Salamon, Kraków 2014
- Płosa T., „*Tego kraju nie da się poznać w ciągu jednego życia*”, „Gazeta Uniwersytecka UŚ, Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego”, R. 26: 2017, nr 9.
- Pogonowska E., *Moskwa 1933 (Kragen, Nowakowski, Wańkowicz)*, [w:] *Obrazy stolic europejskich w piśmiennictwie polskim*, red. A. Tysza, Łódź 2010.
- Radziwinowicz W., *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji*, Warszawa 2016.
- Słoniński A., *Moje podróże do Rosji*, Warszawa 1932.
- Wiszniewska M., *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*, Katowice 2017.
- Włodarczyk B., *Nie ma jednej Rosji*, Kraków 2013.
- Zarubin N. I., *Biblioteka Iwana Groźnego. Rekonstrukcja i bibliograficzne opisanie*, Leningrad 1961.

Dariusz Rott

University of Silesia in Katowice

DIGGER IN UNDERGROUND MOSCOW. DOCUMENTARIES BY MACIEJ JASTRZĘBSKI

Summary

The paper discusses the latest book by Polish radio journalist, Maciej Jastrzębski, titled “Kremlin’s ruby eyes. Secrets of underground Moscow”. It is one of many recently published narratives about Russia and its capital city. The analysis covers fragments about mysteries and mysticism of Kremlin (especially its undergrounds and the so called library of Ivan the Terrible), secrets of the legendary Moscow subway, and popular and numerous urban legends. Much of the focus is on seekers-troublemakers, called the diggers, who explored the Moscow underground. The analyses prove that Jastrzębski is a good storyteller, he uses different conventions of documentary and investigative journalism, knows how to build up tension and attract readers by presenting Russia’s capital city in a non-traditional way – it is Moscow that is picaresque, mystical and mysterious.

Key words: digger, the underground of Moscow, Kremlin, reportage, Maciej Jastrzębski.

ANEKS

(opracował Dariusz Rott)



Udostępnione zwiedzającym pozostałości dawnego Kremla



Współczesna toaleta męska na Kremlu ze śladami kremlofskich podziemi



Mauzoleum Lenina – niezwykle kolektor energii?



Jedno z rubinowych ócz Kremla.

Autorem wszystkich fotografii w artykule jest Dariusz Rott